

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/105274,Tajna-historia-zamojskiej-twierdzy.html>



Niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku. Fot. domena publiczna

ARTYKUŁ

## Tajna historia zamojskiej twierdzy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: BARBARA HIRSZ 24.01.2024

Była to najczarniejsza, bezimienna robota – praca „numerów” pozostających całkowicie w dyspozycji SS i będących własnością III Rzeszy. Zamknięci za drutami lagrowymi KL Lublin Polacy zdobyli się na protest, wyrażając w zuchwały sposób swoją wierność Ojczyźnie. Na Majdanku postanowili zbudować

## miniaturę fortecy Zamość.

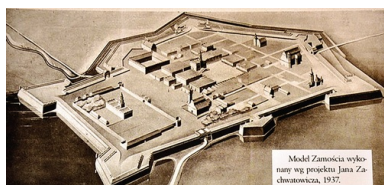
W *Konzentrationslager* Lublin – nazywanym nie tylko przez Polaków, ale i przez oprawców Majdankiem – bieżące naprawy na tzw. III polu obozowym, zabudowanym barakami, wykonywało *Zelentkommando*.

Brygada ochrzczona tak przez samych więźniów od nazwiska *häftlinga* funkcyjnego, inż. Stanisława Zelenta, który swoją pozycję wykorzystywał do ratowania życia lagrowych współtowarzyszy, kładła drogi i ulice, urządzała trawniki, ozdabiała całość kwietnikami i rzeźbami. Zajęcie traktowane przez władze SS jako „reedukacja” okazało się majstersztykiem sabotażu.

### **Kolumna Męczeństwa**

Wykonane z przeróżnych dostępnych w obozie materiałów rzeźba żółwia oraz kolumna Trzech Orłów były sekretnymi znakami walki ze swastyką. Bezlitośnie gnębionym Polakom dodawały otuchy, by wytrwali, nie załamywali się w klęsce.

Czytamy o tym w grypsach Henryka Jerzego Szczesniewskiego „Żurawia”, pisanych od 15 sierpnia 1943 do 5 kwietnia 1944 r. Ten długi cykl tworzy panoramiczny reportaż codzienności lagrowej – a to podnosi jego walor dokumentalny. Małe bibułki przybliżają nam ludzi w pasiakach oraz strategię przetrwania stosowane przez nich w morderczym systemie. Obserwujemy przemyślną grę, którą z niemieckimi władzami obozu prowadziło środowisko polskich *häftlingów* politycznych: odkrywamy jej tajniki, poznajemy intencje i działania więźniów, śledzimy porządek prac, widzimy wszystko od strony, by tak rzec, warsztatowej.



**Model Zamościa z pracowni Jana Zachwatowicza; w 1937 r. zdobył Grand Prix na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu. Fot. domena publiczna**

Obiekty pomyślane jako kamuflaż ideologiczny stanowiły ewenement w świecie obozów. Są także i dziś

świadczeniem, że III pole męskie nie poddało się dzięki ludziom, których walka o Polskę nie ustała ani na chwilę od pierwszego dnia wojny. Prowadzili ją najpierw na Pawiaku, a potem formowali więźniarski front na Majdanku.

Wybitnym organizatorem życia w lagrze był Stanisław Zelent „Zet”. Aresztowany i osadzony na Pawiaku, a następnie wywieziony, na miejscu szybko zorientował się, że Majdanek jest wciąż jeszcze na etapie budowy – i w tym dostrzegł szansę.

Zaczął szukać sposobów ocalenia przez pracę. Z wykształcenia inżynier dróg i mostów, znający przy tym dobrze niemiecki, został uznany przez prześladowców za przydatnego specjalistę, gdy przeprowadził projekt osuszenia błotnistego terenu, na którym ulokowano III pole. Był to pomysł zbawienny w skutkach dla więźniów, a pożyteczny dla esesmanów. W ten sposób Zelent zdobył mocną pozycję.

Jako *vorarbeiter* (niem.: przodownik pracy – więzień funkcyjny) zorganizował na III polu system ochrony i pomocy współtowarzyszom, kierując komandem przetrwania dla polskich *häftlingów*. Nie było w nim niemieckich nadzorców, bicia, szykan i poniżania. Codziennie prowadzono bezgłośną walkę o przeżycie: osłaniano chorych i słabych, rozwijano techniki wsparcia psychologicznego i więźniarskiej samopomocy. Sposoby stawiania oporu zawdzięczała brygada aktywnej grupie „politycznych”, którzy starali się wprowadzać dyskretnie metody rozkładające wszelką pracę. Każda udana akcja sabotażowa dawała satysfakcję taką, jak walka zbrojna.

Gdy esesmani zarządzili budowę pomnika ku czci hitlerowskiego zwycięstwa, *Zelentkommando* zmontowało w 1943 r. ze „zorganizowanych” w obozie materiałów kolumnę Trzech Orłów. Dominująca nad III polem, pewnie budziła dumę Niemców – nieświadomych, że Polacy zbudowali symbol własnego męczeństwa.



---

**Albin Maria Boniecki, Henryk Jerzy Szcześniewski i Jerzy Kwiatkowski, Maczków, 1945 r.**  
Fot. ze zbiorów Krzysztofa Szcześniewskiego/„Sztuka Edycji” 2019, nr 2, [apcz.umk.pl](http://apcz.umk.pl)

Kapitel w kształcie urny z wieńcem z liści laurowych i orłami wykonał artysta Albin Maria Boniecki. We wnętrzu rzeźby ukryto ludzkie prochy z krematorium. Bolesław Burski vel Jasieńczyk i Henryk Jerzy Szcześniewski minutą ciszy uczcili zamęczonych i wymordowanych na Majdanku. Jerzy Kwiatkowski, w lagrze ogrodnik, zasadził wokół kolumny kwietnik w kształcie *Virtuti Militari*. W obozie zagłady powstało mauzoleum ofiar.

Żółw Albina Bonieckiego przypominał hasło ruchu oporu: „Spiesz się powoli”. Obozowy gong Polacy zmienili w kapliczkę pomysłu „Żurawia” z drewnianym kurem kościelnym, pod którego skrzydłem umieścili medalik znaleziony na tej skrwawionej ziemi.

### **Forteca wśród baraków**

Za zgodą władz obozu więźniowie rozpoczęli prace nad miniaturą warowni, które chciały podkreślić dominację kultury germańskiej. Praca nie wymagała dużej siły fizycznej, braci w pasiakach dawała szansę utrzymania się na powierzchni życia, a „politycznym” – okazję do przeprowadzenia zuchwałej akcji.

Pomysł zbudowania makiety twierdzy Zamość wyszedł od Henryka Jerzego Szcześniewskiego, który razem ze Stanisławem Zelentem opracował szczegółowy plan. W grypsach zachowały się techniczne rozwiązania i relacja z postępu robót. Pod datą 16/17 września 1943 r. Szcześniewski pisał:

„– Zamość się buduje – żelbeton i cegła cementowa gotowa – proszę o fotki lub pocztówki z Rynku i kolegia tę – Plan miasta odtworzyłem z pamięci dokładnie – 7 m długości model – kilkunastu ludzi znalazło ciekawą, miłą i lekką pracę bez narażenia się na gamlostwo, *game!* = kaleka – zdatny do krematorium!”.

Następnego dnia notował:

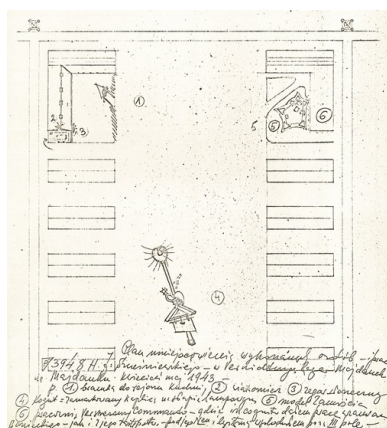
„Pracuję przy ozdobach obozu i w stolarni – robimy plan plastyczny – proszę o ile możliwe o widokówki z Zamościa, szczególnie ratusz i kolegiatę”,

a 20 września:

„Zamość rośnie - mury się wznoszą”.

Pracował wówczas jako stolarz reperujący meble i przybory w kuchni III pola, prowadząc równocześnie potajemnie kontrwywiad i akcję samoobrony. Tacy jak on trwają do końca w walce. Przecież przed aresztowaniem w grudniu 1942 r. „Żuraw” odpowiadał w strukturach „Wachlarza” za szkolenie i kursy dywersji z udziałem cichociemnych.

Warownia w obozie miały przypominać czasy, kiedy to hetmański gród z powodzeniem odpierał najazdy hord. Sam Szcześniewski należał pod koniec dwudziestolecia do zamojskiej elity. Po objęciu w 1937 r. funkcji komendanta harcerskiego hufca Zamość aż do wybuchu wojny brał udział w życiu społecznym i kulturalnym miasta, pracując równocześnie w szkole. W owym czasie na Starym Mieście odnowiono zaniedbane w latach niewoli budynki i okalający gród pas fortyfikacji, odsłaniając unikatowe elementy twierdzy bastionowej w stylu włoskim.



**Szkic Henryka Jerzego Szcześniewskiego wykonany po wojnie - plan prac na polu III, Majdanek, kwiecień-maj 1943 r.; nr 4 kogut - to zamaskowana kaplica na gongu obozowym, nr 5 - model Zamościa. Fot. ze zbiorów Krzysztofa Szcześniewskiego we Francji**

Zamość odzyskał zabytkową wartość renesansu. Doszukano się piękna sprzed stuleci. Dzięki pracy architekta i konserwatora zabytków Jana Zachwatowicza do ratusza znów wiodły monumentalne wachlarzowe schody z ażurową balustradą. Na fasadzie znalazł się kartusz herbowy Zamojskich, zdobiący ongiś mury twierdzy. Zachwycała „roztęczona baśń okólnych kamienic”, nocą podświetlonych reflektorami. Zdumieli się chłopcy z

chałup bez światła. „Żuraw” oprowadzał harcerzy. Oto amatorzy fotografii ustawiają swoje aparaty, ktoś wyjmuje szkicownik i rysuje...

Wszystko zniszczyła wojna. Zamość zamierzano zasiedlić elitą SS z rodzinami i zamienić w bastion niemieckości – Himmlerstadt. W koszarach działała niemiecka pracownia urbanistyczna, powstawał projekt przebudowy Starego Miasta wraz z fortyfikacjami w duchu niemieckim.

## **Wojna zamojsko-niemiecka**

Na Majdanek SS gnało setki wyrzuconych ze swoich domostw chłopów Zamojszczyzny. Szli obładowani tobołami, kozuchami, garnkami. Zamknięci na III polu umierali, nie wiedząc, za co; nie rozumiejąc, że są w obozie zagłady. Polscy więźniowie starali się pomóc. Jerzy Kwiatkowski pisał:

„Starszymi dziećmi chłopskimi opiekuje się harcerz Szczęśniewski, który dzieli się z nimi swoją żywnością (mimo że sam paczek nie dostaje) i wśród kolegów przeprowadza zbiórkę żywności”.

Wojna zamojsko-niemiecka miała swój wymiar nie tylko historyczny, ale i moralny. Na Majdanku, gdzie transportom przekraczającym bramę śmierci wskazywano komin krematorium i obracano wniwecz tożsamość, przeszłość, tradycję oraz nadzieję, „Żuraw” mówił:

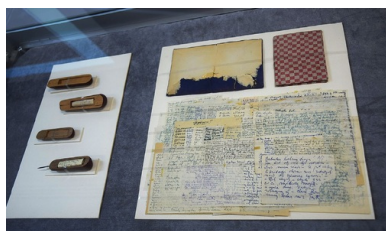
„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!”.

Jerzy Kwiatkowski wspominał:

„Zelent wpadł na nowy pomysł. W jego komandzie pracuje inżynier Eustachy Gorecki, człowiek niezwykle zdolny. [...] Szczęśniewski natomiast, który pracował przy restauracji zamku w Zamościu, zna na pamięć architekturę tej budowli. Wspólnie sporządzili oni szczegółowy plan i Zelent podsunął feldführerowi myśl, by dla dekoracji pola postawić taką miniaturową twierdzę. [...] Nasza wiara wzięła się do roboty. Nie mówi się oczywiście, że to Zamość, tylko jakiś wytwór fantazji. Wyrabiamy tysiące miniaturowych cegiełek z cementu, czworokątnych i pięciokątnych na załamania muru. Zamek stawiamy na nasypie koło *Waschbaracke* [łaźni]. Fundamenty robimy z betonu. Twierdza ma w przekroju około 7 metrów, buduje się

wały forteczne, mosty zwodzone i szkarpy. Majstrowie murarscy wyczarowują cacko. W obozie koncentracyjnym staje miniatura zamku z Zamościa! [...] Gorecki opracował tarcze herbowe i nadproża, odmienne dla każdej z trzech bram”.

Grypsy wprowadzają nas w sam środek działań Zelentkommanda. Bibułki zawierają utajone szczegóły, które znali Polacy. Widzimy mobilizację przebiegłości i sprytu polskich häftlingów usiłujących oszukać SS. Stanisław Zelent potrafił podejść Niemców. W warunkach lagrowych, gdzie samemu „organizowało się” narzędzia i materiał, brygada przystąpiła do specjalistycznej roboty. Jest już cementowa podstawa twierdzy, ma siedem metrów. Więźniowie uruchomili produkcję małych cegiełek z cementu. Stawiają fortyfikacje z trzema bramami miejskimi i mostami zwodzonymi – wszystko wzorowane na zamojskich zabytkach zapamiętanych przez „Żurawia”. Na podstawie grypsów można wywnioskować, że zamierzał zrobić miniaturki ratusza i kolegiaty.



**Szydła i ukrywane w nich grypsy,  
przemycane z Majdanka.  
Fragment kolekcji Henryka  
Jerzego Szcześniewskiego  
przekazanej do Archiwum Akt  
Nowych. Fot. AAN**

*Kommando Zelenta* to pięćdziesięciu więźniów („nieszczęsnych chorych, którzy znaleźli zajęcie pod dachem”), w pracach uczestniczyli inż. Eustachy Gorecki oraz majster murarski Jan Luba. Gdy czyta się grypsy, podziw budzi waleczność i hart ducha „numerów” stawiających z ogromną energią w samym środku hitlerowskiej maszyny niszczycielskiej obiekt mający przypominać Polakom:

„Jesteśmy razem, razem walczymy”.

Zaawansowane już prace zablokowały władze obozu. *Schutzhaftlagerführer* (szef więźniarskiej części obozu) Anton Thumann rozkazał zniszczyć miniaturę. Szcześniewski zapisał pod datą 29–30 września 1943 r.:



„- Tuman kazał porozwalać ukończoną twierdzę Zamość – były już skończone – mury – blanki [-] już się betonował blat – i ten piękny olbrzym musi być zniszczony – takie piękne i pięknie wykonane mury – i na gruz pójdą – wszystko co Polskie – i co pachnie naszą historią musi jeszcze zginąć – siła przed prawem jest jeszcze – ilustracje i plany które odtworzyłem może prześlę przez Dziadzia –”.

2 października zanotował:

„- Zamość już zburzony – nic się nie udało uratować – odbitki z planów – zrobiłem w 5m i te na pamiątkę przesyłam – proszę je zachować – dla mnie mają olbrzymią wartość –”.

a 3–4 października 1943 r.:

„- czy w sobotę Babunia otrzymała listy w zapalniczce [...], a także i plany Zamościa?”.

\* \* \*

Francja po wojnie. Archiwum Henryka Jerzego Szczesniewskiego. Fotografie, listy, notatki, wspomnienia, rysunki. Każda z luźnych karteczek to odrębna karta jego wojennego życia.

Koniec wojny nie przyniósł wolności, o którą walczył „Żuraw”. Wybrał los bezpaństwowca we Francji. Działał w strukturach Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Żył w zgodzie z pseudonimem, symbolem wierności – dla Polski. Zbudował stanicę „Żeremie Żurawie”. I do śmierci we Francji w 2002 r. powracał pamięcią do prac więźnia numer 3948.

Tekst pochodzi z numeru 10/2022 „Biuletynu IPN”



COFNIJ SIĘ